

Wszystko co dobre szybko się kończy

Pierwszy w tym roku zimowy rajd Klubu Turystyki Pieszej i Górskiej „Mrówka” odbył się po Karkonoszach 14 – 15 stycznia. Celem zimowej wyprawy był Karpacz, który przywitał rajdowiczów piękną słoneczną pogodą i lekką mgiełką unoszącą się w dolinach pomiędzy górskimi szczytami.

Choć temperatura powietrza miała kilkanaście stopni poniżej zera, nie przeszkadzało to wytrwałym piechurów w wybraniu się czarnym szlakiem w kierunku Kopy, by po dwóch godzinach odpocząć w schronisku „Dom Śląski”, wypić gorącą herbatę i nabrać sił na dalszą wędrówkę. Atmosfera schroniska sprzyjała miłemu wypoczynkowi, ale niestety Mrówki musiały ruszać w dalszą drogą.

– Tu grupa podzieliła się na dwie części, jedna ruszyła w kierunku najwyższego szczytu Karkonoszy, na Śnieżkę, a następnie w kierunku schroniska „Strzecha Akademicka” i „Samotnia”. Natomiast w tym samym czasie druga grupa udała się w stronę samotnej formacji skalnej „Słonecznik”, a następnie w kierunku „Pielgrzymów” – relacjonuje **Gabriela Dziuba**.

Ale piesze wędrówki po górach to nie wszystko, w zimowych wyjazdach regularnie

i licznie biorą udział narciarze i snowboardziści.

– Pomimo rozpoczynających się ferii zimowych tłoku na stokach i kolejek do wyciągów nie było – mówi **Andrzej Vogt**, uczestnik wyprawy. – Dobrze przygotowane i zaśnieżone stoki sprawiały, że jazda na nartach była wielką przyjemnością.

To nie koniec atrakcji tego dnia. Wieczorem odbyło się zebranie sprawozdawcze i wręczenie odznak, a później konkursy z wiedzy turystycznej i pokaz zdjęć z imprez zorganizowanych w 2005, a także pokaz zdjęć z wakacyjnej wyprawy członków KTPIG oraz KTJ na Krym.

Kolejny dzień również rozpoczął się piękną słoneczną pogodą. Narciarze udali się na stoki oddając się swojej pasji, a piechurzy na górskie szlaki.

– Tego dnia wędrówka odbywała się w małych grupach – opowiada **Janek Ulbin**. – Część rajdowiczów ponownie

udała się na Śnieżkę, lecz tym razem cel był zupełnie inny, dojdzie do czeskiego schroniska „Jelenka” i dalej przez Sowią Dolinę do Karpacza Dolnego. Na tej trasie zawsze atrakcją jest odpoczynek w „Jelence”, gdzie serwują dobre i tanie potrawy kuchni czeskiej oraz czeskie piwo. Jednak te przyjemności nie trwały długo, ponieważ do końca wędrówki zostało jesz-

cze dwie godziny marszu.

I tak, wszystko co dobre szybko się kończy, więc i zimowy rajd w Karkonosze również.

– Jeszcze ostatni spacer uliczkami zaśnieżonego Karpacza i trzeba wsiadać do autobusu i ruszać w drogę powrotną – dodaje **Irek Kołodziej**, prezes klubu. – Ale na szczęście za miesiąc znowu ruszamy w góry, tym razem do Szklarskiej Poręby.



Mrówki na Przełęczy Sowiej